

h



PRZEGLĄD **ROK**
POŻARNICZY **XIII**

POZNAŃSKI ZAKŁAD
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH **J. ZIMNISZ**

właściciel
JAN LUGIERSKI

POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 16. Tel. 25-36
I-sze piętro, dom ogrodowy.

Wykonuje ręcznie artystyczne sztandary, chorągwie, ornaty, kapy oraz wszelkie prace artystyczne, wchodzące w zakres haftów kościelnych. Sztandary dla Straży Pożarnych wykonuje się według ścisłych przepisów.

WIELKI WYBÓR. KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.

Ceny bezkonkurencyjne.

Dogodne warunki spłaty.

Adres telegraficzny „RĘCZNOHAFT”. Tel. 25-36.

Każdy strażak posiadać winien

Biblioteczkę Strażacką

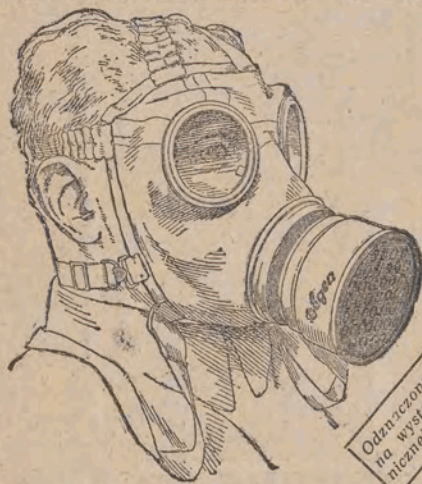
gromadząc w niej wydawnictwa pożarnicze

W tej biblioteczce znaleźć się musi

„Kalendarz Strażactwa Polskiego“

wydany nakładem „Przeglądu Pożarniczego“

Cena 3 zł. z przesyłką.



Odmierzony srebrnym medalem
na wystawie Sanitarno-Hygie-
nicznej w Warszawie 1927 roku

Maski przeciwgazowe „DEGEA“

Używane przez większość straży ogniowych:
Niemiec, Holandji, Belgji, Szwajcarii i t. d.

Spejalne maski przeciw tlenkowi węgla.

Wyłączne przedstawicielstwo:

LABORATORJUM

D R Ó W B C I H E P N E R

Warszawa, Złota 28.

Cenniki i katalogi na żądanie.

KONKURS.

**Okręgowy Związek Straży Pożarnych
pow. Radomskiego**

ogłasza konkurs na stanowisko

instruktora pożarniczego.

Reflektanci mają składać oferty pod adresem Związku, załączając:

1. Życiorys,
2. Świadectwo z pracy na polu pożarnictwa,
3. Świadectwo o posiadaniu prawa do zajęcia stanowiska instruktora.

Przyjęcie uzależnia się od zatwierdzenia przez Zw. Wojewódzki.

Pobory według VIIIa kat. urzędników państwowych.

Zwrot kosztów rozjazdów, licząc 24 punkty za dobę.

Alarmowe syreny elektryczne od 516 zł.
Aparaty do czyszczenia węży 135 „
Aparaty do naprawy węży 55 „
Motorowe sikawki od 1750 „
Drabiny mechaniczne
Węże parciane i nagumowane
Ubrania strackie

poleca:

Biuro Strażackie

CZESŁAW MIARCZYŃSKI

KATOWICE,

ul. Marjańska 14. 3 p.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 42.

Wychodzi na każdą niedzielę



Dnia 25 października 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Więcej rozwagi!

Mamy tu do zanotowania fakt smutny — nieszczęśliwy wypadek, któremu podczas ćwiczeń alarmowych uległ prądownik Ochotniczej Straży Pożarnej w Wieluniu, przyczem następstwa tego wypadku stały się tragiczne, spowodowały bowiem śmierć Druha naszego ś. p. Antoniego Simczewskiego.

Notujemy ten wypadek na wstępnym miejscu w organie naszym dlatego, aby dać należyty wyraz refleksjom, jakie budzą się w związku ze szczęgotami wypadku.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Wieluniu, do którego redakcja nasza odwołała się z prośbą o nadesłanie dokładnych danych, dotyczących tragicznego wypadku, stwierdził co następuje:

W dniu 25-ym września r. b. (był to dzień uroczystości jubileuszowych 50-ciolecia Straży — przyp. Red.) o godz. 5-ej po poł. podczas ćwiczeń alarmowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi prądownik Och. Straży Poż. w Wieluniu szeregowiec Antoni Simczewski; schodząc z dachu po drabinie mechanicznej spadł z takowej na wysokości 3-ch metrów, a nadziejąc się na ster drabiny uległ poszarpaniu kiszki odchodowej. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Wszystkich Świętych w Wieluniu, gdzie po dokonanej operacji zmarł w przeciągu 10-ciu godzin“.

To zbyt ogólnikowe pismo zarządu Straży Wieluńskiej nie daje nam oczywiście dostatecznego wyjaśnienia co do istotnej przyczyny wypadku, nie możemy bowiem w słowach powyższych znaleźć odpowiedzi na powstające w myślach pytanie: dlaczego to, schodząc po drabinie mechanicznej, spadł z niej prądownik Straży Wieluńskiej i przy jakich to okolicznościach nastąpić mogło owo niezrozumiałe na ogół „nadzianie się na ster drabiny?“.

Odpowiednie wyjaśnienia, jakie ogół strażactwa musi, sądzymy, tą drogą poznać, aby mieć w swej świadomości przyczyny nieszczęśliwych wypadków i tychże przez to unikać, przytaczamy tedy na podstawie informacji, zebranych od naocznych świad-

ków wypadku, a wśród nich od jednego z członków Zarządu Głównego Związku.

Otóż okazuje się, że owo schodzenie po drabinie mechanicznej odbywało się w sposób następujący. Strażak przeszedł przez szczyt drabiny, zawisł na rękach pod drabiną i opuszczał się ku dołowi, przechwytyjąc za szczeble; wówczas to obsunęła mu się ręka przy nieudanym uchwycie szczebla, najprawdopodobniej w miejscu, gdzie schodzą się przesła i szczeble, utrudniając pewny uchwyt, wobec czego spadł on na podstawę drabiny. Wiedząc to, teraz dopiero możemy zobrazować sobie okoliczności upadku rozkroczem na ster drabiny.

Pierwsze refleksje budzą oczywiście konieczność wypowiedzenia się tu kategorycznie przeciwko stosowaniu tego rodzaju sposobów schodzenia po drabinach, gdyż nie znajduje to żadnego uzasadnienia w warunkach i zadaniach służby strażackiej.

Ale powstaje jeszcze, jednocześnie wątpliwość, czy takie wykonywanie ćwiczenia było następstwem wskazówek i rozkazu dowództwa straży, czy też strażak wykonywał je według własnego pomysłu i że tak powiemy „na własną rękę“, to jest nie mając ani rozkazu, ani nawet zgody ze strony dowódców na stosowanie takiego sposobu schodzenia po drabinie. Nie wiemy, jak było w istocie, ale przypuszczamy nawet, że w danym wypadku zachodziła właśnie samowola ze strony podkomendnego.

Otóż wyciągamy stąd wnioski i wskazania dla ogółu oficerów strażackich. Ich zadaniem jest wpoić w podkomendnych tyle poczucia karności, aby ci nie wazyli się nigdy stosować jakichś karkołomnych ćwiczeń, aby nie stosowali też sposobów, nie rozważonych dostatecznie, lub zgola niedorzecznych.

Więcej rozwagi przy ćwiczeniach! — oto hasło które rzucamy wobec tragicznego w swych następstwach wypadku w Straży Wieluńskiej. Świadomość konieczności tej rozwagi musi się przejawiać wśród wszystkich bez wyjątku druhów oficerów straży, a przez nich wśród wszystkich czynnych druhów-strażaków.

S. P.

Jeszcze o regulaminie zawodów.

W nawiązaniu do treści wzmianki naszej, poprzedzającej zamieszczony w Nr. 39-ym „Przeгляdu Pożarniczego” (str. 673-cia) artykuł p. t. „Konieczność zmian w regulaminie zawodów” w dalszym ciągu notujemy poniżej uwagi innego działacza pożarniczego w tej ważnej sprawie. Stwierdzamy zarazem powtórnie, że ostateczny termin nadsyłania w tej sprawie dalszych uwag krytycznych przez innych Druhów wyznaczaliśmy do dnia 15-go listopada r.b. Oczekujemy więc dalszych uwag.

REDAKCJA.

Będąc obecny w roku bieżącym w charakterze sędziego na zawodach konkursowych wojewódzkich dla straży miejskich w Kielcach, a drugi raz na zawodach okręgowych dla straży wiejskich w Iłży, stwierdziłem, że tablica oceny ćwiczeń w regulaminie zawodów jest nieudolnie ułożona i przez to powstaje niesmak i niezadowolenie wśród zawodników, oraz brak zaufania z ich strony do sędziów. To też pragnąc, aby na przyszłość uniknąć wadliwej oceny i zachodzących z tego powodu niezadowoleń, ogłaszam tu swoje spostrzeżenia.

Bardzo ważną kwestją jest prawidłowe określenie minimum i maksimum czasu na wykonanie ćwiczenia. Niemożliwością jest na przykład, aby można było sprawić do działania sikawkę z linją wężową 45 mtr. w przeciągu 14 sekund. Natomiast z całą pewnością mogę twierdzić, że drabinę drążkową jednoprzęsłową, jak również i bosak ciężki, można sprawić do działania w ciągu 6 sekund, a nie, jak w tabeli ocen, w ciągu 10-ciu i 9-ciu.

Punkty karne (patrz § 28-y regulaminu) są stanowczo za małe i niewłaściwie ujęte. Maksymalna ilość punktów za każde ćwiczenie wynosi w/g regulaminu 20. Nadto regulamin głosi: „za pierwszy błąd jest 1 punkt karne, za drugi 2 za trzeci 3 punkty, po czwartym błędzie należy uważać ćwiczenie jako niewykonane (ocena równa się 0)” — czyli za 3 błędy jest punktów karnych 6, a po czwartym może być 20. Moim zdaniem każdy błąd musi być traktowany jednakowo i jednakowo też karany oraz proporcjonalnie do maksymalnej ilości punktów bez względu na to, czy jest on pierwszy, czy dziesiąty. Więc jeżeli najwyższa ocena za dane ćwiczenie stanowi 20 punktów, a po czwartym błędzie ma być uważane ćwiczenie za niewykonane, to punkty karne winny być wyliczone w ten sposób: $20 : 4 = 5$, lub jeżeli mają być uważane za niewykonane po piątym błędzie, to

$20 : 5 = 4$. Cztery punkty karne za każdy błąd.

Bardzo mylnie ujęta jest też ocena punktów karnych za ćwiczenia z musztry (patrz § 28 regulaminu p. 4-y).

Przykład. Jeden z dowódców drużyny opuścił w musztrze ćwiczenie wymagane regulaminem (§ 11 p. a), a drużyna w marszu pomięszała szyk. Zrobiono 5 błędów; drużyna ćwiczyła 40 sekund. Naogół ćwiczenia te wypadły niżej krytyki.

Drugi z dowódców przeprowadził musztrę swej drużyny imponująco i bez błędu, a w czasie stosunkowo krótkim — 56 sekund.

Przypatrmy się teraz jaka jest ocena.

Dla drużyny I-ej przy 40 sekundach ćwiczenia, weźmy punktów 25 (nawet mniej stosunkowo, niżby się należało według skali w tabeli ocen). Błąd dowódcy — punktów karnych 1; 6 błędów, stosownie do § 28, pkt. 4; razem punktów karnych 7, czyli pozostaje ogółem punktów dobrych 18-cie.

Dla drużyny 2-giej przy 56-ciu sekundach wykonywania ćwiczeń ocena wynosi punktów 17.

Widzimy więc z powyższego zestawienia, że ta drużyna, której ćwiczenia z musztry powinny być uważane za niewykonane, pobiła tę drużynę, która wykonała ćwiczenia z musztry imponująco. Jeżeli więc punkt 4-y § 28 miałby być zachowany, wówczas należałoby powiększyć punkty karne przynajmniej do dwóch za każdy błąd.

Paragraf 29-y dotyczący punktów premjowych winien być, według mojego zdania, w obecnym brzmieniu skasowany, a zastąpić go winien natomiast inny paragraf, w którym byłaby mowa o punktach premjowych za szybkie wykonanie wszystkich ćwiczeń, licząc czas od zacementowania ćwiczeń do ich ukończenia. Należałoby przytem wziąć pod uwagę średni czas (najwyższy i najniższy czas wykonanych ćwiczeń podzielić przez 2) i dodawać przynajmniej po 2 pun-

ty premjowe za każdą minutę tym drużynom, które wykonały ćwiczenia wcześniej, od czasu średniego. Przykład: z ćwiczących drużyn jedna wykonała wszystkie ćwiczenia w ciągu 14 minut (najniższy czas), druga zaś wykonała w ciągu 24 minut (najwyższy czas) $14 \text{ plus } 24 = 38 : 2 = 19$; średni więc czas wynosi 19 minut. Punkty premjowe należałyby się tej drużynie, która wykonała ćwiczenia w czasie krótszym niż 19 minut, licząc za każdą minutę po 2 punkty.

Natomiast § 31-y, dotyczący wyliczania oceny na ćwiczenia taktyczne i za bieg 200 mtr. winien być zastąpiony odpowiednią tabelą ocen.

W obecnej tabeli ocen za duże są różnice w czasie w stosunku do ilości punktów. Przypuszczam, że praktyka tegorocznych zawodów posłuży do opracowania szczegółowszej tabeli, na zasadzie wyników ćwiczeń poszczególnych straży, stwierdzonych przez tegoroczne zespoły sędziów.

W regulaminie obecnym niema wzmianki o precyzyjności ćwiczeń, za co bezwzględnie należałoby dodawać punkty premjowe, przynajmniej po 3 za każde ćwiczenie. Za precyzyjne przytem wykonanie ćwiczeń należy uważać: a) prawidłowe wykonanie ćwiczenia; b) prawidłowe jednocześnie zwroty, nachylenia się, oparcie narzędzi, ustawienie się, dobra postawa ćwiczących, prawidłowe ułożenie narzędzi, prawidłowe podejście do narzędzi (zawsze od tyłu), prawidłowe odejście z narzędziami od wspinalni, lub innego miejsca (zawsze w lewo) i t. p.

Do § 22-go, stwierdzającego, że członkiem sądu nie może być osoba z tego terenu, z którego straże biorą udział w zawodach, należałoby dodać uwagę następującej treści: w wypadku, jeżeli nie przybył na zawody zaproszony sędzia, wówczas obecni członkowie Sądu konkursowego w porozumieniu z przedstawicielem strażyactwa danego terenu, mogą zaprosić dla uzupełnienia składu Sądu osobę gruntownie zaznajomioną z pożarnictwem, bodajże nawet należącą do danego terenu, z tem jedynie zastrzeżeniem, że nie należy ona do drużyny, biorącej udział w zawodach.

Zasadniczo winien być, zdaniem moim, zmieniony § 24-ty regula-

dającą się z wyszczególnionych powyżej strażaków, przeznaczonych do funkcji specjalnych. Poza to cała straż byłaby podzielona na samodzielne jednostki bojowe w ilości zależnej od posiadanych narzędzi. W ten sposób w znacznej liczbie dzisiejszych straż wieskich, posiadających po jednej sikawce, mielibyśmy do czynienia tylko z jedną jednostką bojową i temsamem liczba oficerów tak zorganizowanej straży byłaby w odpowiednim stosunku do ogólnej liczby strażaków; nie spotykilibyśmy więc tego nadmiaru szarż oficerskich, istniejącego przy obecnym systemie podziału straży na oddziały specjalne.

Przy tworzeniu w straży większej liczby samodzielnych jednostek bojowych musiałaby być zachowana zasada samowystarczalności każdej takiej jednostki w akcji ratunkowej i w myśl tej zasady musiałoby być przeprowadzane uzupełnianie taborów straży.

Przy sposobności należałoby

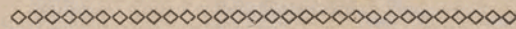
poruszyć jeszcze kwestję nazwy takiej jednostki bojowej, a nawet i całego zespołu bojowego straży. Dotychczasowe nazwy: „korpus”, „oddział” nie są odpowiednie. Pierwsza jest zbyt pretensjonalna w stosunku do określenia wojskowego, oznaczającego siły bardzo znaczne, a więc temsamem wydaje się wprost śmieszna dla zespołu, stanowiącego kilkunastu, czy kilkudziesięciu nawet ludzi. Druga jest bardzo płynna i oznaczać może zarówno zespół kilku ludzi, jak też nawet i kilkuset strażaków. Zastąpienie tych nazw określeniami trafniej charakteryzującymi rodzaj zespołu nie będzie trudne. Nazwa „drużyna” dla zespołu bojowego całej Straży będzie, sądzę, znacznie odpowiedniejsza, zważywszy, że pochodzi od słowa druh, a więc wyrazu oznaczającego pojedynczego strażaka. Część drużyny — jednostka bojowa — nosiłaby nazwę „plutonu”. Ta nazwa przyjęta jest w strażach zawodowych i w wojsku, oznaczając najmniejszy

oddział, mogący wykonać samodzielne zadanie taktyczne.

Rozchodziłoby się teraz jedynie o to, czy w ramach dotychczasowego statutu wzorowego straży, możliwa jest taka forma organizacji. Otóż § 48-y wzorowego statutu stwierdza, że podział straży, przeprowadzony być winien „na niezależne oddziały”... „stosownie do lokalnych warunków i potrzeb”. Chociaż więc z drugiej strony paragraf ten przewiduje podział straży na oddziały specjalne, to jednak można mniemać, że właściwy duch statutu stwarza normy prawne, w granicach których ujęte być mogą omówione powyżej zasady bojowej organizacji straży.

A jeśli nawet twierdziłby kto, że duch statutu nie stwarza norm prawnych, pozwalających na zmiany powyższe, to wobec tego należy jaknajprędzej statut zmienić w imię koniecznego usprawnienia bojowej organizacji straży.

J. Łuczyński.



O zapewnienie strażom koni do pożarów.

W dalszym ciągu notujemy uwagi, nadesłane nam w sprawie dostarczenia strażom koni do pożarów.

Druh J. Boczek, instruktor Okr. Janowskiego pisze, że na terenie tego Związku Okręgowego sprawa koni do pożarów kształtuje się pomyślniej w kilku zaledwie strażach. W Wierchowiskach, Skorzycach i Zdziechowicach właściciele względnie administratorzy majątków ziemskich dają konie do pożarów. W Potoku Wielkim Rada Gminna unormowała sprawę koni na warunkach wynagrodzenia za dostarczone konie, w stosunku potrójnym do zwykłych podwód płatnych, najmowanych prywatnie. Opłacane są te konie, które pierwsze przybędą na wyznaczone miejsce (do remizy); koszty dostarczenia koni pokrywane są przez wójta z funduszu gminnych. W Modliborzycach właściciele koni używanych na potrzeby straży są zwolnieni od gminnych powinności podwodowych i szarwarkowych, zaś na wypadek alarmu, pierwsze 3 pary koni dostarczonych do remizy otrzymują premje od 10 — 5 zł. W Kraśniku magistrat wypłaca za każdą parę

użytych koni do pożaru względnie alarmu po 10 zł. i niezależnie od wypłaconego wynagrodzenia, pierwsze trzy pary koni otrzymują premje od 15 do 5 zł. t. j. 1-sza para 15 zł., 2-ga para 10 zł. i 3-cia para 5 zł. W pozostałych strażach dostarczanie koni unormowane jest w ten sposób, że właściciele koni używanych do pożarów i na alarmy zwolnieni są przez gminę od pełnienia gminnych powinności podwodowych i szarwarkowych.

Wszystkie te sposoby nie odpowiadają potrzebom straży, bowiem w pierwszym wypadku (z wyjątkiem straży dworskiej w Wierchowiskach, gdzie fornale są jednocześnie strażakami i wszystkie konie mogą być używane do pożaru) najczęściej konie do pożarów naznaczone są zgóry, a gdy wypadnie pożar lub alarm, kiedy te konie są dalej w polu lub w drodze, wtedy straż zmuszona jest brać konie przypadkowe lub oczekiwać na przybycie właściwych koni, co znacznie opóźnia wyjazd straży.

Drugi wypadek nie powoduje szybkiego dostarczenia koni przez właścicieli, zwłaszcza w czasie pil-

nych robót polnych i złych dróg oraz w porze nocnej, kiedy to mniej uspołecznieni obywatele nie starają się o szybsze dostarczenie koni.

Trzeci sposób jest o tyle pomyślny, o ile pożar wypadł blisko, wtedy bowiem każdy właściciel spieszy z końmi do remizy, aby mógł otrzymać przeznaczoną premję. W razie jednak pożaru w dalszej odległości i w warunkach nie sprzyjających dla koni i ludzi, właściciele starają się nie wyjechać, stawiając różne motywy usprawiedliwiające ich. Jeżeli nawet ostatecznie wyjadą, to wyjazd ten jest mocno opóźniony.

Byłoby więc wskazane aby przy wynagradzaniu za użycie koni w formie 2-u lub 3-krotnego zwiększenia premji w stosunku płacy za normalną furmankę, wypłacane były premje w wysokości zachęcającej właścicieli koni do szybkiego wyjazdu; wysokość premji należałoby uzależnić od przejechanych kilometrów i czasu zajętego przy pożarze, bowiem wtedy wyjeżdżający nie zważałby na odległość miejsca pożaru i na długość czasu jaki straci przy pożarze.

sum, przewidzianych na budowę nowych mieszkań.

Zastanówmy się jednak, czy sumy te są proporcjonalne w stosunku do kosztów zabezpieczenia już istniejących budynków. Wielkim kosztem wzniesiono np. kilka lub kilkanaście domków, tymczasem wskutek niedostatecznej lub źle zorganizowanej sieci obrony przeciwpożarowej w powiecie powstaje szereg groźnych pożarów, które niszczą już istniejące budynki. Często jeden pożar zbiorowy niszczy dorobek budowlany szeregu lat. Znowu mamy nierozważną i nieprzemysłaną chęć posuwania się pod prąd, który w rezultacie cofa nas wstecz.

Środki finansowe i gospodarcze Polski są jeszcze bardzo szczupłe i niedostateczne, to też używać ich należy z całym namysłem i rozważą. Przewidując fundusze na budowę nowych domów należałoby zbadać przedtem, czy dana miejscowość, w której projektuje się budowę, jest należycie zabezpieczona przed klęską pożarów, czy ma dobrze wyekwipowaną i wyćwiczoną straż pożarną.

Przewidując akcję budowlaną w powiecie — jego samorząd powinien zająć się uprzednio, a już w najgorszym razie jednocześnie,

ulepszeniem sieci obrony przeciwpożarowej i należytem wyekwipowaniem straży pożarnych.

Obecnie jest właśnie pora po temu, aby przewidzieć akcję pomocy dla straży pożarnych. Stanowią one bowiem nieodłączną część aparatu, jaki z ramienia Państwa lub społeczeństwa czuwa nad bezpieczeństwem mienia i dobytku publicznego narodu.

Stąd też obronie tego dobytku społecznego należy poświęcać nieco więcej jeszcze uwagi, stanowi ona bowiem dzisiaj w większej części Państwa zorganizowaną samoobronę obywateli przed groźnym wrogiem naszego dobrobytu gospodarczego i jako takiej nie można traktować w sensie jakiejś mniej lub więcej potrzebnej akcji filantropijnej. Jest ona koniecznością gospodarczą i za taką trzeba ją uważać.

W przeciwnym razie akcja budowlana młodego społeczeństwa, zmierzająca jako do celu — do złagodzenia głodu mieszkaniowego — będzie owem posuwaniem się pod prąd rzeki, której każda większa fala znosić nas będzie do tyłu. Polska zaś musi dzisiaj budować i wciąż budować, a nie tylko odbudowywać to, co nieopatrznie zostało zmarnowane. H. P.

lana została już o godzinie 10 w nocy przez potok leśny z drugiej strony gościńca tak, że była otoczona z obu stron wodą.

Strażacy z największą energią, a co więcej z narażeniem nawet życia, gdyż wówczas woda sięgała wyżej kolan w mieszkaniach na Kłodce, rzucili się do sąsiednich domów w celu ratowania mienia ludzkiego i życia małych dzieci, wynosząc z mieszkań ruchomości i uprowadzając z zabudowań bydło; nie zważano na wodę i padający stale deszcz. Gdyby strażacy tutejsi nie przyszli z pomocą ludności, byłaby ta ostatnia poniosła niepowetowane szkody; jednak dzielni strażacy, brocząc w rwących falach wody i w błocie, pracowali do białego dnia.

Na t. zw. Górcie kierował pomocą naczelnik oraz prezes Straży; obaj czuwali nad losem mieszkańców tutejszego miasta i udzielali pomocy oraz różnych wskazówek, dążąc do uspokojenia mieszkańców.

Strażacy położyli wówczas bardzo wielkie zasługi wobec miasta, nie szczędząc trudu, pracy, ubrania, które w rzeczywistości w tak mozolnej i ciężkiej całonocnej pracy poniszczyli zupełnie, a co jeszcze godne uwagi, że z nastaniem ranka udali się do swoich prac zawodowych i pracowali przez cały dzień, poczem następnej nocy ofiarowali się znów do służby w celu pilnowania mienia ludzkiego, wyniesionego na ulicę, do sadów i ogrodów.

Strażakami, którzy tak wybitnie odznaczyli się przy akcji ratunkowej, byli Druhowie:

K. Małek, M. Hrebeniak, M. Pichut, J. Jakób, St. Eecker, J. Kurtek, W. Wilczyński, M. Bublik, St. Biały, J. Kopacz, Fr. Wysockański, Fr. Korinczyc, Edw. Korinczyc, E. Beer i St. Kaffel.

Nazwiska tych Druhów podajemy jako wzór i przykład do wiadomości ogółu strażactwa; wierzymy, że Władze Związkowe udziela odpowiednich odznaczeń dzielnym pracownikom idei strażackiej w Skolem.

Oczekiwać będziemy wieści od innych straży z terenów, nawiedzionych przez powódź.

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

Echa powodzi w Małopolsce.

Akcja ratunkowa Ochotniczej Straży Pożarnej w Skolem.

W nocy z dnia 30/31 sierpnia b. r. nawiedziła nasze miasto straszna ulewa deszczowa, wskutek której wezbrały wszystkie potoki leśne i rzeka Opór.

Już około godziny 10 w nocy na niższych terenach woda zaczęła dostawać się do domów mieszkalnych, znajdujących się obok rzeki Opór i potoków leśnych.

Panowały akurat ciemności, nawet światło elektryczne z powodu zalania elektrowni zgasło i ludność miejska została bez najmniejszego oświetlenia; wówczas to na odgłos dzwonów Straż Bezpieczeństwa i Straż Pożarna miasta rzuciła się na ratunek wołającym o pomoc mieszkańcom.

Woda rozlała się na przestrzeni około 3 km. od miasta aż po Kłodkę; w przeciągu kilku minut rzucili się strażacy pod komendą

naczelnika Straży p. Motyki i jego zastępcy na ratunek zalewanym obu częściom miasta; jedna część udała się na t. zw. Górkę, która leży tuż przy samym brzegu rzeki Opór, zaś druga część na Kłodkę, która również leży na samym brzegu Oporu, a ponadto za-

GAŚNICE pianowe kołowe i ręczne
GAŚNICE do samochodów

SIRAWKI samochodowe
i motorowe

(ZŁOTY MEDAL NA WYSTAWIE
W POZNANIU)

POLSKI KNOCK-OUT

Spółka dla wyrobu i sprzedaży narzędzi przeciwpożarowych Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Moniuszki 5. Tel. 322-85.

Kurs pożarniczy w województwie Krakowskim.

Na skutek zarządzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie z dnia 2 lipca b. r. L. 14892, Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego przystępuje do zorganizowania 6-cio tygodniowego kursu pożarniczego, przygotowawczego dla naczelników straży pożarnych gminnych i instruktorów straży pożarnych ochotniczych z terenu Województwa Krakowskiego.

Kurs ten odbędzie się w Nowym Targu, jak również egzamin, przed Komisją Egzaminacyjną Tymczasowego Wydziału Samorządowego, która w tym celu przybędzie do Nowego Targu. Rozpoczęcie kursu nastąpi w dniu 1 listopada 1927 r. i trwać będzie do dnia 18 grudnia 1927 r. włącznie.

Jednocześnie wyjaśniamy, że wszystkie miasteczka i miasta podlegające ustawie o policji ogniowej z dnia 10/II 1891 roku Dz. U. Kr. Nr. 18 muszą mieć zorganizowane gminne straże pożarne, a naczelnicy i instruktorowie tych straży muszą być fachowo wyszkoleni, bezwzględnie na to, czy straż jest tylko gminna, czy ochotnicza, która przyjęła na siebie obowiązek straży gminnej.

W myśl zaś rozporządzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie z dnia 23 września 1924 r. do LWS 31266/I każdy naczelnik i instruktor musi złożyć przepisany egzamin przed Komisją Egzaminacyjną Tymczasowego Wydziału Samorządowego i w tym celu, aby kandydatom ułatwić złożenie tegoż egzaminu Związek Straży Pożarnych przeprowadza wyżej wspomniany kurs.

Z uwagi na to, że jedynie naczelnicy i instruktorowie fachowo wyszkoleni mogą podnieść pożarnictwo do odpowiedniego poziomu, Związek Straży Pożarnych będzie stał mocno na stanowisku, aby wydane polecenia i rozporządzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego ściśle były przestrzegane i wykonywane.

Równocześnie wyjaśniamy, że kursa 5-cio, 8-mio, 10-cio dniowe, które ukończyli niektórzy naczelnicy i instruktorowie straży pożarnych, były jedynie dla naczelników

ochotniczych straży pożarnych dla gmin wiejskich i te są nie wystarczające do prowadzenia straży miejskich w myśl ustawy o policji ogniowej z dnia 10/II 1891 roku.

Warunki przyjęcia na powyższy kurs są następujące: Wiek od 24—50 lat. Wykształcenie 6 klas gimnazjalnych, ewentualnie równorzędne szkół innych, 2 lata służby w straży pożarnej, świadectwo lekarskie. O ile kandydat nie posiada wymaganego cenzusu naukowego, może być przyjęty w tym wypadku, jeśli Komenda kursu uzna za wystarczający poziom jego wykształcenia.

Uczestnicy kursu będą skoszarowani i podlegają w czasie trwania kursu dyscyplinie i rygorom zawartym w regulaminie służby kursu.

Magistraty wysyłające na wspomniany kurs swoich delegatów muszą tym ostatnim zapewnić całodzienne utrzymanie, które wynosi 5 zł. dziennie i ponadto wpisowe jednorazowo zł. 30.

Pomieszczenie kursistów otrzymują bezpłatnie, jak również wszelką pomoc naukową.

W celu ustalenia listy kandydatów na wyżej wspomniany kurs pożarniczy, Zarząd Związku prosi o podanie najpóźniej do dnia 15 października b. r. imion i nazwisk kandydatów, oraz meldunki straży o niezgłoszeniu kandydatów, pod adresem Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego w Krakowie, ul. św. Anny L. 1

(—) *Biedroń-Kalinowski*
Inspektor.

Okręgowy kurs pożarniczy w Nowem Mieście (woj. Pomorskie).

W niedzielę dnia 18.9. b. r. odbył się w naszym mieście kurs okręgowy wyszkolenia straży pożarnych na powiaty Lubawa i Działdowo. Kurs połączony był z konkursami ćwiczeń strażackich, w których brały udział Straże: z Nowego Miasta, Bratjana, Radomia, Łąkosza, Chrośla, Nowego Dworu, Lubawy, Iłowa. Kurs przeprowadzał druh Chudziński z Nowego Miasta pod przewodnictwem inspektora pożarnictwa dru-

ha Kaszewskiego z Grudziądza. Prezes Związku p. burmistrz Tomczyński z Łasina również zaszczylił kurs swoją obecnością. Oprócz straży ochotniczych brało w kursie udział 27 wójtów i sołtysów jako przedstawiciele straży przymusowych. Przybycie p. p. przedstawiciele straży przymusowych należy zawdzięczyć panu Staroście pow. Lubawskiego.

Zaraz po przybyciu inspektora pożarnictwa, o godz. 5-ej rano rozpoczęły się ćwiczenia prowadzone przez naczelnika Okręgu i jego adjutanta druha Jentkowskiego.

Po zakończeniu ćwiczeń, które odbyły się według ułożonego zgóry programu, rozpoczęto konkursy Straży. W wyniku jego I-ą nagrodę dla straży miejskich otrzymała Ochotn. Straż Pożarna w Nowem Mieście, II-gą nagrodę dla straży wiejskich otrzymała Ochotn. Straż Pożarna w Bratjanie; w tejże grupie III-ą nagrodę otrzymała Ochotn. Straż Pożarna w Chrośle, IV-tą Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Dworze, oraz V-tą Ochotnicza Straż Pożarna w Łąkoszu. Wszystkie straże wykonały ćwiczenia bez przekroczenia wyznaczonego czasu. Jest to dowodem wyszkolenia straży i dużego zamiłowania strażaków do pożarnictwa, jako swej pracy obywatelskiej.

Po zakończeniu konkursu odbyły się ćwiczenia Ochotniczej Straży Pożarnej Nowomiejskiej. Kurs zakończono zebraniem, w czasie którego powitał pan burmistrz Kurzątkowski przedstawiciele władz strażackich, samorządowych oraz przybyłych gości. Druh prezes Tomczyński udekorował medalami za zasługi druhów: Chudzińskiego z Nowego Miasta, oraz Czajkowskiego z Lubawy. Druh inspektor Kaszewski, dziękując uczestnikom za tak liczny udział w kursie, rozdał Strażom nagrody wartości 360 zł.; zaofiarowało je Pom. Stow. Ubezpieczeń w Toruniu. Jest to już trzeci dar tej instytucji udzielony na konkursy strażackie; dalsze dwie nagrody są przeznaczone na konkursy w Podgórzu i w Tczewie; nagrody wydano w sprzętach strażackich. Za szybkie dostarczenie koni przez miejscowych obywateli

li wydało nagrody również i miasto. Na zakończenie zebrania obecni wzniesli toasty na cześć prezesa i inspektora Związku oraz burmistrza Nowego Miasta.

Zjazd konkursowy ochotniczych straży pożarnych pow. Garwolińskiego.

Po kilkuletniej przerwie dzień 4 września b. r. zgromadził znów z całego powiatu straże pożarne na zjazd konkursowy do Garwolina.

Piękny to był widok, gdy o godz. 8-ej rano na błoniach garwolińskich 32 drużyny strażackie z chorągwiami i orkiestrami w składzie 580 druhów stanęły w ordynku, oczekując przybycia władz Związku.

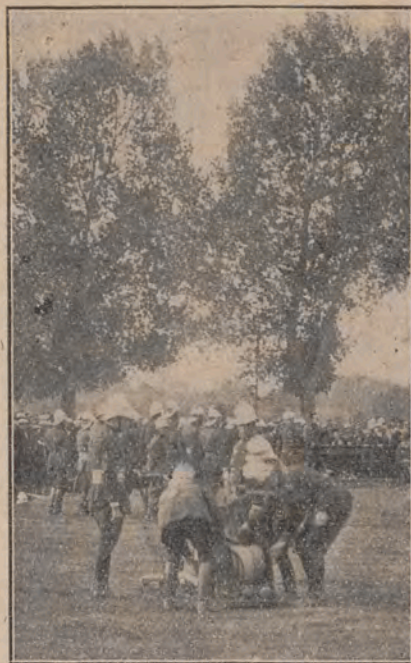
Rytmiczny marsz orkiestry Straży Żelechowskiej oznajmił przybycie prezesa Związku Okręgowego p. starosty Fr. Pirożka wraz z pp.: Kocuperem — przedstawicielem Województwa, majorem Ulankiewiczem — przedstawicielem władz wojskowych, nac. Gł. Związku J. Sztromajem, insp. wojewódzkim Błaszczkiem.

Po odebraniu raportu od komendanta zjazdu d-ha Czachowskiego, prezes Związku przywitał drużyny, które następnie sformowały kolumnę marszową udały się do kościoła.

Z dumą i radością patrzyła ludność Garwolina na defilujące po nabożeństwie drużyny strażackie; mimowoli nasuwała się myśl, że ci dzielni i karni druhowie, którzy dziś walczą z klęską ogniową w obronie mienia społecznego, w razie potrzeby staną też gotowi w obronie granic Rzeczypospolitej.

O godzinie 10-ej udano się wspólnie na zwiedzenie Wystawy Rolniczej, zorganizowanej przez O. Z. K. R. Ogólne zainteresowanie na Wystawie zbudził pawilon pożarniczy, przed którym licznie skupiała się brać strażacka, przypatrując się wykazom i wykresom dokładnie charakteryzującym stan pożarnictwa w powiecie.

Po przerwie obiadowej nastąpiły ćwiczenia konkursowe. Na trybunie sędziowskiej zasiedli druhowie: A. Niedbalski—vice-prezes Zw. Woj. Lubelskiego, J. Sztromajer — naczelnik Głównego



Ćwiczenia Straży Pożarnej z Łaskarzewa na zawodach konkursowych, które odbyły się w dniu 4 września r. b. w Garwolinie.

Związku, oraz naczelnicy: Iwanicki, Kozłowski i Gasek.

Do konkursu w grupie 3-ej stanęły Straże: z Żelechowa, Łaskarzewa i Straż Okręgowa z Garwolina; w grupie 4-ej Straże: z Żabianki, Sobolewa, Woli Zadybskiej, Woli Rębkowskiej, Ułęża, Pilczyna, Warszawic i drużyna Szkoły Rolniczej z Miętne.

O sprawności ćwiczebnej drużyn najlepiej świadczy ilość punktów osiągniętych przez poszczególne drużyny.

gólne drużyny. Straż Żelechowska, która zdobyła pierwszą nagrodę, osiągnęła 126 punktów, Okręgowa Straż Garwolińska — 123 punkty i Straż Łaskarzewska — 119 punktów. Ze straży wiejskich pierwsze 3 kolejne miejsca zdobyły: Straż z Żabianki — 100 punktów, Straż z Sobolewa — 96 punktów, oraz Straż z Woli Zadybskiej — 94 punkty.

Ogólny entuzjazm wzbudziła swemi ćwiczeniami Straż Łaskarzewska. Dzielni Łaskarzewiacy pod dowództwem d-ha naczel. Wichowicza wykazali dużą sprawność w ćwiczeniach konkursowych i jedynie niewielka różnica w czasie wykonywania ćwiczeń pozbawiła ich pierwszego miejsca; prócz tego popisowali się efektownymi ćwiczeniami z sygnalizacji gestowej, które zbudziły huczne oklaski wśród publiczności. Należy zaznaczyć, że Straż Łaskarzewska na przyszłość jest groźnym rywalem dla Straży Żelechowskiej.

Ze straży wiejskich na szczególne wyróżnienie zasługuje Straż Żabieniecka, prowadzona przez d-ha Stefana Rogalskiego; Straż ta ćwiczenia ukończyła bez punktów karnych.

Zjazd został zakończony przemówieniami d-ha Niedbalskiego wiceprezesa Zw. Woj. i d-ha Sztromajera, naczelnika Gł. Zw., którzy w słowach pełnych uznania podkreślili wysoki stan ćwiczebny drużyn oraz zachęcili je do dalszej owocnej pracy.



Sąd konkursowy na zjeździe straży pożarnych Okr. Garwolińskiego. Wśród osób, widocznych na zdjęciu znajdują się: nac. Gł. Związku J. Sztromajer oraz vice-prezes Zw. Woj. Lubelskiego poseł A. Niedbalski.

Kurs pożarniczy i ćwiczenia konkursowe ochotniczych straży pożarnych IV Okręgu w Grudziądzu.

W dn. 4 września r. bież. odbył się w Grudziądzu kurs strażacki, połączony z konkursem straży pożarnych IV Okręgu Zw. Pomorskiego.

W kursie wzięły udział Straże Pożarne: z Łasina, Świecia, Warlubia, Nowego Wetfia, Jeżewa, Owczarek, Tarpna, Szynwałdu, Gruty, Dusocina i Grudziądza — miasta — w ogólnej sile 200-tu oficerów i szeregowych. Głównie kierownictwo spoczywało w ręku inspektora Zw. Pomorskiego druha L. Kaszewskiego.

Ćwiczenia i wykłady trwały od 6 rano do 5-ej ppoł. z godzinną przerwą na obiad. Wykłady prowadzili: druh insp. Kaszewski i dr. Ulatowski z Grudziądza.

Po zakończeniu kursu odbyły się zawody konkursowe, do których stanęły wszystkie straże z wyjątkiem O. S. P. Grudziądź, która ćwiczyła poza konkursem.

W grupie miejskiej — I-ą nagrodę otrzymała Ochotnicza Straż Pożarna z Łasina; II-gą — Ochotnicza Straż Pożarna ze Świecia i III-cią — Ochotnicza Straż Pożarna z Nowego. W grupie wiejskiej I-ą nagrodę otrzymała Ochotnicza Straż Pożarna z Małego Tarpna, II-gą — Ochotnicza Straż Pożarna z Warlubia i wreszcie III-cią — Ochotnicza Straż Pożarna z Jeżewa.

W czasie ćwiczeń bardzo dobre wrażenie wywarły popisy młodzieńczej, bo zaledwie w tym roku zorganizowanej Straży z Gruty.

Ochotnicza Straż Pożarna z Grudziądza ćwiczyła poza konkursem, wykazując b. dobre wyszkolenie techniczne. Ćwiczeniom straży pożarnych przyglądały się tłumy publiczności z viceprezydentem Krobskim, nadsekr. Ziółkowskim jako zast. starosty na czele.

Po konkursie wręczył p. prezes Tomczyński srebrny medal za zasługę zast. gospodarza druhowi J. Taukertowi oraz gospodarzowi Schwerzowi znak za wysługę 20 lat. Druh inspektor Kaszewski otrzymał z rąk druha prezesa Tomczyńskiego ozdobny topór honorowy za swą działalność na polu pożarnictwa.

Odznaki za wysługę 10 lat otrzymali druhowie: zast. nacz. I.

Brzozowski, Borucki i Szczepański. Oprócz tego otrzymali topory honorowe za 10-letnią wysługę druhowie: I. Romanowski, I. Brzozowski, Borucki i Szczepański.

Przebieg tego wielkiego święta strażackiego pozostawił bardzo miłe wrażenie.

Zjazd Okręgowy w Łasku (woj. Łódzkie).

Dnia 18 b. m. odbył się tu zjazd Okręgowy, na który przybyło 31 drużyn w składzie 568 strażaków. Do zawodów konkursowych stanęło 9 drużyn wiejskich, ćwiczących w grupie czwartej, jedna małomiasteczkowa, ćwicząca w grupie czwartej poza konkursem i dwie miejskie, ćwiczące również poza konkursem.

Delegatem Związku Wojewódzkiego był d-h Wacław Kropp członek Zarządu Związku Wojewódzkiego.

Komendantem zjazdu w zastępstwie naczelnika Okręgu d-ha J. Kierońskiego był zastępca naczelnika Okręgu druha Pączkiewicz, naczelnik Straży z Pabjanic.

Sąd w składzie d-hów: Batkowskiego z Łęczycy, Matysa z Łodzi i Wawrzyńkowskiego ze Złoczewa ustalił poniższą kolejność stosownie do wyników zawodów:

I-sza Straż z Dłutowa pod dow. Z. Sosnowskiego — 121 p., 2-a Straż z Czołczyna — W. Gomu-

skiego — 117 p., 3-a Straż z Sędziejowic — S. Jachowicza — 111 p., 4-a Straż z Behcic — W. Gundruma — 103 p., 5-a Straż z Wodzierad — M. Kowalczyka — 102 p., 6-a Straż z Dobronia — W. Bonińskiego — 101 p., 7-a Straż z Rydzyń — S. Papińskiego — 98 p., 8-a Straż z Pszatowa — A. Kaźmierczaka — 71 p., 9-a Straż z Górki Pabjanickiej — L. Kolaszy — 43 p.

Nagrody przyznano:

1-szą 400 zł. Straży z Dłutowa, 2-ą 300 zł. Straży z Czołczyna, 3-ą 200 zł. Straży z Sędziejowic.

Zaznaczyć należy, że przez cały dzień Zjazdu i zawodów padał deszcz, który w znacznej mierze utrudnił strażom osiągnięcie jeszcze lepszych wyników.

Osiągnięcie tej sprawności przypisać należy działalności naczelnika Okręgu — komisarza P. P. d-ha J. Kierońskiego, który z pełnym oddaniem bezinteresownie pracował nad tworzeniem coraz to nowych placówek strażackich i usprawnianiem już istniejących.

Zjazd Straży pożarnych VII-go Okręgu w Rawie Ruskiej.

W dniu 14 sierpnia br. obchodziła tutejsza Straż Pożarna uroczystość 50-lecia swego istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru i Zjazdem straży pożarnych VII Okręgu.



Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej w Broku n. Bugiem założona została w r. 1903-cim. Obszerniejszą wzmiankę o niej zamieściliśmy w dziale kroniki w 40-tym n-rze „Przeglądu“ na str. 699-tej.

Na uroczystość tę przybyli w charakterze delegatów i gości: w imieniu Małop. Zw. S. P. ze Lwowa druhowie: podinsp. Kukczykajtis, st. instr. Rużiczka i instr. Łobocki i w imieniu Lubelskiego Zw. Wojewódzkiego druhowie: Mysakowski, w imieniu P. Z. U. W. dyr. Piotrowski i insp. pow. M. Sass; naczelnik straży Cieszanowskiej, dwóch Druhów Delegatów Kolejowej Straży Ochotniczej z Tarnopola, Ochot. Straż Pożarna Kolejowa ze Lwowa ze sztandarem w sile 14 członków z naczelnikiem Kajzerem na czele, wreszcie delegaci miejscowych towarzystw: Sokoła, Tow. Szkoły Ludowej, Strzelca, Mieszkańskiego „Zgoda” i t. d. Nadto w okręgu przybyły następujące Ochotnicze Straże: z Niemirowa 18 członków, Mostów Wielkich 8 członków ze sztandarem, z Uhnowa 11 członków ze sztandarem, z Sokala 9 członków i z Ostrowa 1 członek.

Po przywitaniu przybyłych gości i uczestników na boisku sokolem przez naczelnika Okręgu Dha M. Presza wyruszono w pochodzie przy dźwiękach orkiestry kolejowej z Rawy Ruskiej na nabożeństwo do rz. kat. kościoła parafjalnego.

Po nabożeństwie, celebrowanem przez ks. proboszcza Podczerwińskiego, odbyła się na cmentarzu kościelnym uroczystość poświęcenia sztandaru i wbi-

janie gwoździ pamiątkowych przez rodziców chrzestnych, — a następnie defilada obok gmachu Sokoła przed reprezentantami władz, delegatów, związków i gości.

Po powrocie na boisko Sokoła, odbyło się dalsze wbijanie gwoździ do sztandaru, a następnie wręczenie Straży Pożarnej Rawskiej dyplomu uznania, przyznanego przez Gł. Związek Straży Pożarnych za 50-letnią skuteczną pracę, oraz dekoracja naczelnika tejże Straży druha Mieczysława Presza złotym medalem zasługi — za 30-letnią działalność na polu pożarnictwa, wreszcie wręczenie 8 członkom miejscowej Straży odznak za długoletnią służbę. Wręczenia tych odznaczeń dokonał w imieniu Związku druhowie podinsp. Kukczykajtis, który też wygłosił odpowiednie przemówienie do zebranych.

Następnie o godz. 1-ej popoł. odbył się wspólny obiad w sali Sokoła; przemawiali podczas niego panowie: starosta Malinowski, podinsp. Kukczykajtis, delegat Sokoła Dr. Polakowski, radca Borzemski i wielu innych.

O godzinie 3-ej popołudniu rozpoczął się festyn również na boisku Sokoła przy udziale licznie zgromadzonej publiczności, w czasie którego Rawska Straż Pożarna wykonała pod komendą druha naczelnika Presza szkolne ćwiczenia taktyczne „gaszenie pożaru

budynku piętrowego”, na wybudowanej w tym celu wspinalni, wreszcie ćwiczenia wolne z toporkami. Wieczorem wykonano przy sztucznym oświetleniu efektowne piramidy układu naczelnika Sokoła druha Hory.

Po festynie odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana dnia następnego.

Wszystkim Uczestnikom Zjazdu — jakoteż Gościom, którzy Swą obecnością przyczynili się do uświetnienia naszej wzniosłej uroczystości, jak również Członkom Komitetu na czele z JW. Panem Starostą Malinowskim, Związkom, Korporacjom i bratnim organizacjom, które przesłały Straży datki i życzenia, — na tej drodze składa Zarząd Straży serdeczne „Bóg zapłać”.

Okręgowy Zjazd Straży Pożarnych w Olkuszu

(województwo Kieleckie).

W dniu 18 września r. bież. odbył się w Olkuszu zjazd Okręgowy Straży Pożarnych. Na zjazd przybyło 18 drużyn, w tem 6 stających do zawodów, t. j. takich, które zdobyły I i II miejsca na zawodach rejonowych — i 10, jako delegacje. Komendantem zjazdu był druha K. Królikowski, naczelnik Straży Fabrycznej w Olkuszu. Po złożeniu raportu przez drużyny i komendanta Zjazdu Prezeso-



Ochotnicza Straż Pożarna w Rawie Ruskiej (woj. Lwowski) obchodziła uroczystość jubileuszu 50-lecia swojego istnienia. Uroczystość ta była połączona z poświęceniem nowego sztandaru Straży oraz ze zjazdem straży pożarnych VII Okręgu Małop. Zw. Straży Pożarnych.

W drugim rzędzie siedzą drubowie: nacz. Okr. M. Prosz (drugi), prezes Straży z Rawy — Tomkiewicz, podinspektor Zw. Małopolskiego M. Kukczykajtis, instr. Łobocki, st. instr. Rużiczka, nacz. Straży z Niemirowa — Łoziński.

W trzecim rzędzie stoją między innymi drubowie: nacz. Straży z Mostów Wielkich — A. Just, nacz. Straży z Uhnowa — Hrycak (oba stoją pod rozwiniętym sztandarem); w tymże rzędzie, piąty od prawej strony stoi naczelnik Straży z Cieszanowa.

wi Okręgu Druhowi J. Jarno, wyruszyły straże z delegatami na czele na nabożeństwo, po którym odbyła się na rynku defilada; wypadła ona bardzo dobrze.

Po półgodzinnej przerwie, rozpoczęły się zawody; obowiązki sędziów pełnili druhowie: nacz. Kędziński z Sosnowca, instr. Wochtman z Zawiercia oraz instr. H. Kurcweg z Pińczowa. Rezultat zawodów był następujący: I miejsce zdobyła Straż Wierzbicka, II-gie — Straż Pomorzańska, III-cie — Straż Sławkowska, IV-te — Straż Łobzowska, V-te — Straż Laskowska, VI-te — Straż Sułoszowska.

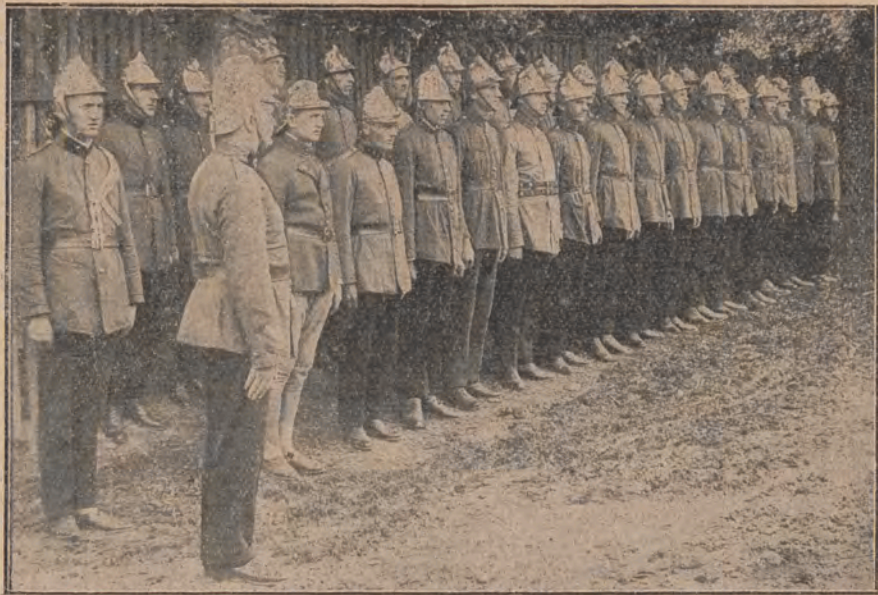
Po ogłoszeniu wyniku konkursu przemówił do drużyn strażackich p. starosta Stamirowski, który podkreślił znaczenie zjazdów dla podniesienia sprawności bojowej w strażach, których wyszkolenie od roku zeszłego podniosło się już bardzo znacznie; zachęcał też mówca Straże do dalszej wytrwałej pracy dla dobra bliźniego i naszej Rzeczypospolitej. Po Starości przemawiali również druh prezes Jarno i instr. pożarn. druh Wochtman.

Na zakończenie zawodów miejscowa Straż Pożarna wykonała ćwiczenia pokazowe; pomimo ulewnego deszczu ćwiczenia te wypadły bardzo dobrze.

Kurs pożarniczy w Dąbrowicy (pow. Sarneński).

Staraniem Okręgowego Związku Straży Pożarnej w Sarnach, celem wyszkolenia oficerów straży pożarnych powiatu Sarneńskiego i Stolińskiego, odbył się w dniach od 7 do 13 sierpnia 5-cio dniowy kurs pożarniczy w m. Dąbrowicy. Kierownikami i wykładowcami na kursie byli p. o. inspektora woj. Poleskiego, druh instruktor Januszewski i p. o. instruktora Okr. Zw. Str. Poż. w Sarnach druh aspirant Surowiec. Kurs zgromadził bardzo niewielką ilość słuchaczy, bo zaledwie 19-tu, jednakże ilość ta urosła w swej wartości, jeżeli przyjmiemy się pod uwagę środki lokomocji, stan dróg oraz przestrzenie jakie przychodziło się pokonać dzielnym druhom, pragnącym przybyć na kurs.

Kurs był przeprowadzony ściśle w/g regulaminu, zatwierdzonego przez Gł. Zw. Str. Poż.; słuchacze



Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej w Pacanowie wraz ze swym naczelnikiem druhem Franciszkiem Koziańskim.

byli skoszarowani i wspólnie zaprowiantowani. Na egzaminach przeprowadzonych wobec przedstawicieli Starostwa, P. Z. U. W. i władz strażackich, kursисти wykazali wyszkolenie bardzo dobre, gdyż świadectw z wynikiem celującym wydano 2, dobrym — 10, dostatecznym — 5, niedostatecznym — 2.

Przy sposobności podkreślić tu należy gościnność Zarządu Str. Poż. w Dąbrowicy, który bardzo chętnie udzielił swych narzędzi i remizy na urządzenie kursu — oraz p. burmistrza m. Dąbrowicy, za udzielenie pomieszczenia w budynku szkolnym. Zarówno Straży w Dąbrowicy, jak i p. Burmistrzowi tą drogą składamy podziękowanie.

Zjazd straży pożarnych i utworzenie Zw. Okręgowego w Krasnymstawie.

Dnia 28 sierpnia r. b. odbył się tutaj zjazd ochotniczych straży pożarnych pow. Krasnostawskiego, na który przybyło 26 straży w ogólnej liczbie 520 uczestników. O godz. 9-ej rano komendant zjazdu druh Kowalski przyjął raporty od poszczególnych drużyn. Wkrótce przybył p. Starosta W. Makowski w otoczeniu p. Oleśnika, insp. Błaszczyka, kom. P. Pow., zaproszonych gości i po odebraniu raportu, przeszedł przed frontem zebranych drużyn.

Po raporcie odmaszerowano do

kościół, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ksiądz Marusa, poczem odbyła się defilada straży.

O godz. 12-ej delegaci Straży udali się na obrady, celem utworzenia Okręgowego Związku pow. Krasnostawskiego. W wyniku obrad wybrano do Zarządu Związku Okręgowego pp.: starostę W. Makowskiego, J. Oleśnika, A. Piechowicza, B. Jagielskiego, K. Łozę, M. Koşorysa, Fr. Kokuszkę, A. Jawora i J. Oleszczuka.

O godz. 3-ej pp. rozpoczęły się zawody konkursowe. Zgłosiło się do nich 9 drużyn: z Siennicy - Różanej, Płonki, Żółkiewki, Garnizonowa, z Kryniczek, Wólki Orłowskiej, Czermięcina, Romanowa i Orłowa Murowanego. Do komisji sędziowskiej zaproszono pp.: starostę Makowskiego jako przewodniczącego, W. Mysakowskiego, Strzyżowskiego oraz Krzysiaka. W rezultacie zawodów zdobyły nagrody Straże: 1) z Płonki — 104 punkty nagr. 180 zł., 2) z Żółkiewki — 100 punktów nagroda 125 zł., 3) Garnizonowa — 99 punktów nagroda 100 zł., 4) z Wólki Orłowskiej — 95 punktów nagr. 80 zł., 5) z Kryniczek — 92 punkty nagr. 75 zł. i 6) z Siennicy Różanej — 84 punkty nagr. 70 zł.

Po ogłoszeniu wyników odbyły się ćwiczenia pokazowe Straży m. Krasnegostawu oraz wojskowej, celem pokazania racjonalnie przeprowadzonej akcji ratunkowej przy pożarze elektrowni oraz kilku sąsiednich budynków.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



O własnych siłach.

W związku z zawartą ostatnio przez Rząd umową o zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej — obserwować możemy zagranicą objaw, z którego powinniśmy wyciągnąć wiele nauki na przyszłość.

Jest nim to zaufanie, z jakim Ameryka i Europa zachodnia odniosły się do naszych potrzeb finansowych, ale zaufanie inne niż to, które jest właściwe naszemu społeczeństwu. Zaufanie banków zagranicznych nie jest oparte na uczuciowym entuzjazmie, jakiemu my często ulegamy i który tylekroć przynosił nam gorzkie rozczarowanie, gdy sądziliśmy, że cały świat powinien spieszyć Polsce z pomocą finansową, dla której gwarancję dawaliśmy w naszych dobrych chęciach.

Świat finansowy zagranicy nie mógł jednak podzielić bez zastrzeżeń tego naszego stanowiska, chciał poddać nas egzaminowi ze znajomości i zdolności w zakresie prowadzenia samowystarczальной gospodarki budżetowej.

Chciano przekonać się, czy i w jakim stopniu społeczeństwo nasze zdoła się na własny wysiłek i mocną wolę przeprowadzenia naprawy gospodarczej własnymi środkami.

Zakończenie rokowań o pożyczkę i podpisanie dotyczącej jej umowy odślониło społeczeństwu całą historję tej żmudnej półtorarocznej pracy, jaką przedstawiciele nasi musieli przeprowadzić zarówno w Warszawie jak też w N. Jorku, Paryżu i Londynie, zanim osiągnięto całkowite porozumienie.

W wyniku jego otrzymaliśmy trwały plan finansowo - gospodarczy, umacniający znakomicie i już ostatecznie naszą walutę.

Otrzymaliśmy środki na wzmocnienie i rozwinięcie działalności Banku Polskiego, na rozwój przemysłowo - gospodarczy; otrzymaliśmy wreszcie możliwość korzystania z kredytu międzynarodowego.

Otrzymaliśmy tę pomoc jednak dlatego tylko, że egzamin, jakiemu nas poddano, wypadł dla nas pomyślnie. Przez ten czas, w ciągu którego pozostawieni byliśmy własnym siłom, nauczyliśmy się je cenić i na nich polegać. Byliśmy zmuszeni rozwinąć własne zasoby, szukać wartości wewnątrz kraju, i trzeba przyznać, że ta lekcja dała nam bardzo wiele; nauczyliśmy się dużo. A największą zdobyczą, jaką przyswoiliśmy sobie z tej lekcji — to pozyskanie wiary we własną zdolność rozwojową i własne siły.

Kiedyś, za lat kilkanaście będą mogli powiedzieć o nas ekonomiści, że w tym okresie lat 1926 — 27-go dokonaliśmy wielkiego wysiłku gospodarczego.

Jest i pozostanie on wielki nie tylko dlatego że w ciągu tak krótkiego czasu potrafiliśmy bardzo wydatnie zmienić na

lepsze nasz stan gospodarczy — ale głównie dlatego, że w ciągu tego okresu pożyliśmy podwaliny pod przyszłe międzynarodowe stosunki finansowe Polski.

Podwaliny te pozwolą nam rozwinąć i umocnić potężny gmach naszej państwowości, rozwinąć gospodarkę rolną i przemysłową, stworzyć dobrobyt mas społeczeństwa. Niełatwo będzie podważyć wówczas tak umocnione podstawy naszego Państwa.

Z chwilą jednak, kiedy ta przyszłość gospodarcza rysuje nam się przed oczyma już nie tylko pomyślnie ale w sposób zupełnie pewny, jako coś, co jest nieodłącznie związane z naszymi bogactwami naturalnymi — rodzi się znów obawa, abyśmy nie spoczęli na laurach pierwszych, niewątpliwych zresztą, sukcesów.

Nie możemy zmniejszyć nateżenia energii twórczej dlatego tylko, że państwa zagraniczne dodały nam sił i środków od siebie. Z tym samym rozma-

chem, z jakim przełamaliśmy trudności gospodarczo - finansowe, wynikiem wskutek załamania się złotego w roku 1926-tym i wywalczyliśmy sobie uznanie i powagę świata — musimy pracować i dzisiaj.

Trzeba w dalszym ciągu rozwijać bogactwa krajowe i zwiększać ich produktywność, gdyż tylko wówczas będziemy mogli liczyć na dalszą już nawet nie pomoc a współpracę innych społeczeństw.

Musimy wystrzegać się jaknajstawniej beczynnego wyczekiwania na strumienie złota, które chcielibyśmy ściągnąć do naszych kas z zagranicy. Nie ulega wątpliwości, że są nam one potrzebne, ciężar bowiem wydatków, niezbędnych na rozwój kraju nie może spadać wyłącznie na barki jednego tylko pokolenia — ale wiemy o tem, że pomoc ta zawsze będzie proporcjonalna do sumy wysiłków, jakie my sami w ten rozwój naszego kraju włożymy.

Przekonały nas o tem stosunki z zagranicą w ciągu ostatnich dwóch lat.

H. P.

Z ZAGRANICY.

Osią zainteresowania dla polityków zagranicznych są dziś niewątpliwie sprawy polskie. Rozchodzi się tu przedewszystkiem o nasz spór z Litwą (jeśli to wogóle można tak nazwać!) dalej o układ stosunków polsko - rosyjskich i polsko - niemieckich, a wreszcie o najdonioślejsze wydarzenie, t. j. uzyskanie przez Polskę pożyczki zagranicznej.

Jeśli chodzi o Litwę, to daje się tam odczuwać pewne otrzęwienie. Zgodność, z jaką prasa europejska potępiła nieobliczalne wybryki rządu kowieńskiego — wywarła duże wrażenie wśród polityków Kowna.

Dobre wrażenie wywarła również energja i stanowczość, ale jednocześnie spokój i opanowanie, z jakim Polska odpowiedziała na prowokacje litewskie. Już dzisiaj można powiedzieć, że wszelkie wystąpienia Litwy do Ligi Narodów ze skargami na Polskę nie będą przyjęte.

Co więcej, jest rzeczą bodajże pewną, że w odpowiedzi na te pretensje usłyszy Litwa dobitny nakaz zaprzestania szykan, otwarcia zamkniętej przez nią bezprawnie żeglugi na Niemnie itp.

Zdaje się, że rząd Waldemarsa przewiduje tę możliwość, gdyż ostatnio odczuwa się wyraźnie pewne złagodzenie tonu, z jakim w tych sprawach zabierali głos członkowie rządu z Kowna.

Porzucano więc ośmieszający Litwę pomysł wstawienia do konstytucji poprawki, mocą której miano uznać Wilno stolicą Litwy.

Stało się to podobno pod naciskiem Anglii, Francji i Włoch; państwa te zrozumiały, że po uchwaleniu przez parlament kowieński takiej poprawki — żadne rokowania Litwy z Polską nie będą mogły mieć miejsca.

Co się tyczy drugiego zagadnienia t. j. stosunków polsko-niemieckich, to w tej chwili najważniejsza i najpilniejsza jest sprawa traktatu handlowego. Punkt ciężkości tej sprawy leży dziś w Niemczech. Najtrudniejszą do przebycia barjerą jest stanowisko rolników niemieckich, a raczej właścicieli wielkich majątków ziemskich, czyli t. zw. agrarjuszy.

Boją się oni masowego dowozu z Polski produktów żywnościowych, jak: mięso, zboże, nabiał, tłuszcz i t. p. gdyż dowóz ten wpłynąłby na obniżenie cen tych produktów w Niemczech a tem samem zmniejszyłyby ich zarobki.

Ten opór rolniczych sfer wielkoniemieckich już od dwóch lat stoi na przeszkodzie zawarciu traktatu, który znów byłby ogromnie na rękę niemieckim przemysłowcom.

Jest uzasadniona nadzieja, że udzielenie Polsce pożyczki wpłynie na przyspieszenie momentu zawarcia traktatu.

Przemysł niemiecki obawia się konkurencji przemysłu polskiego oraz wpływów jego na Rosję i bliski Wschód. Wzmoczenie działalności tego przemysłu zwiększy jego zdolności wywozowe, a więc uczyni go niebezpieczniejszym dla Niemiec. Stąd też Niemcy coraz poważniej mówią o konieczności likwidacji wojny celnej z Polską; ostatnio gło-

sy te stają się coraz częstsze i bardziej natarczywe w stosunku do rządu Rzeszy.

Mówi się nawet o mającym nastąpić wspólnym zjeździe delegatów przemysłu niemieckiego i polskiego; zjazd ten miałby na celu wywarcie nacisku na oba rządy w celu przyspieszenia zawarcia traktatu.

— Jeśli chodzi o stosunki polsko-rosyjskie to według oficjalnych komunikatów wszystkie sprawy sporne zasadniczo zostały uzgodnione. Okazją do stwierdzenia chęci utrzymania stałego porozumienia między obydwojoma państwami było przyjęcie przez Pana Prezydenta Rzplitej nowego postać sowieckiego w Warszawie p. Bogomołowa.

Co się tyczy traktatu handlowego polsko - sowieckiego, to odbywa się stała wymiana zdań, mająca na celu uzgodnienie stanowiska obu rządów w szeregu punktów spornych. Jak głoszą jednak komunikaty zarówno naszego Min. Spraw Zagranicznych, jak też Komisarjatu Zagranicznego sowieckiego — praca ta daje rezultaty pomyślne tak, że należy spodziewać się niedługo rozpoczęcia rokowań oficjalnych o traktat handlowy.

KRONIKA.

Z JAROCINA.

Z inicjatywy ówczesnego burmistrza miasta zwołano dnia 14 lipca 1887 r. zebranie, na którym założona została Ochotnicza Straż Pożarna. W tym dniu przystąpiło do Ochotniczej Straży Pożarnej 56 członków. Dnia 5 sierpnia 1887 r. na walnym zebraniu konstytucyjnym zatwierdzono ustawę towarzystwa napisaną w języku polskim i niemieckim. Miasto dało pierwszą zapomogę w wysokości 400 mk. na zakup rekwizytów. 2 sikawki i kilka drewnianych kuf. W rok później objął protektorat nad Strażą książę Radoliński, który ofiarował towarzystwu nową sikawkę, 200 mk. oraz dalszą stałą zapomogę miesięczną. Prócz tego nadesłało kilku obywateli ziemskich pieniądze datki. Również towarzystwo „Turingia“ przysłało na cele Straży 50 mk. Straż Pożarna posiadała własny plac budowlany.

W przeciągu pierwszego roku istnienia Straży zakupiono mundury, uzbrojenie i rozmaite narzędzia strażackie.

W roku 1889 zakupiono wóz ratunkowy i sztandar. W latach następnych aż do roku 1897 nie dbało miasto o straż, to też z własnych funduszy zakupiono 50 mtr. węża i drabinę mechaniczną. Z okazji 10ciolecia Rada Miejska uchwaliła dać Straży 300 mk. zapomogi.

Godne uwagi jest, że wybrano w roku 1904 na naczelnika, druha Borowińskiego. W roku 1909 oddała Straż swój plac miastu, a jako ekwiwalent otrzymała nowa murowana Strażnica ze wspinalniami. W roku 1910 dało Towarzystwo Ubezpieczeniowe część gotówki na zakup jednego linkowego aparatu ratunkowego i dwóch drabin hakowych.

W dniu 30 czerwca 1912 r. obchodzono 25-letnią rocznicę towarzystwa. W r. 1914 w dniu mobilizacji zmalała ilość

członków, wskutek czego straż nie mogła sprostać swoim zadaniom. W roku 1917 spalił się prawie doszczętnie zamek Księcia Radolina.

W grudniu 1918 r. po walkach z okupantami zajęło się kilku obywateli Straż Pożarna, aby ją zreorganizować i spolszczyć.

Zajął się tem druh K. Szadkowski.

W maju 1919 r. zwołano walne zgromadzenie Straży, na którym wybrano naczelnika w osobie druha M. Preislera, dawniejszego oberfeuernanna. Przez pewien czas zastępował go druh A. Olszewski, jednakże nie mógł on poświęcać Straży zbyt wiele czasu, dlatego zwołano nadzwyczajne zebranie, gdzie druh A. Olszewski urząd swój złożył.

Od r. 1919-go zaczął się okres pożarów, kiedy Straż okazała swą sprawność i wyćwiczenie taktyczne.

Obecnie ćwiczenia Straży odbywają się w lecie przeciętnie raz w tygodniu, w zimie dwa razy na miesiąc.

Tabor Straży jest dostatecznie skompletowany; odczuwa się potrzebę drabiny mechanicznej. Wszystkie sprzęty ekwipunku są własnością Straży Pożarnej.

Poczynając też od r. 1919 (druga połowa) zajął się znów Straż druha K. Szadkowski, który dobrał też sobie Radę Sztabową w osobach druhow: W. Stasińskiego, M. Przybylskiego, J. Cichowskiego, St. Pujanka, St. Przybylskiego i Fr. Kurojka.

W r. 1923 druh Szadkowski złożył urząd naczelnika; zastępcą po nim był

druh Fr. Walendowski, obecny naczelnik. W chwili obecnej skład zarządu tworzą druhowie: Fr. Walendowski — naczelnik, J. Cichowski — zastępca naczelnika, M. Przybylski — gospodarz, W. Myśliński — skarbnik, N. Basiński — sekretarz oraz członkowie: W. Stasiński, J. Matuszewski i W. Mazurek.

Ostatnio zakupiła Straż drabinę mechaniczną firmy „Magirus“.

Knyszyn (pow. Białostocki). W dniu 28 września r. b. we wsi Kuczyn tuł powiatu wybuchł pożar, wzniesiony przez dzieci w czasie nieobecności, zajętych przy kopaniu kartofli, rodziców; ogarnął on siedem zagród drewnianych, krytych słomą, gęsto zabudowanych. Do pożaru wyruszyła Ochotnicza Straż Pożarna z m. Knyszyna, odległego od miejsca pożaru o 10 klm. (!); wobec tak znacznej odległości i niedogodnej, polnej drogi przybyła Straż do pożaru dopiero w godzinę po jego wybuchu.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu szalejących płomieni i braku wody, gdyż studnie były ogarnięte ogniem; pozostała jedna studnia zupełnie pozbawiona wody, przeto wodę dostarczano do pożaru ze strumyka znajdującego się za wsią. Prócz tego oddzielające zagrody gospodarskie ogrodzenia z kolczastego drutu znacznie utrudniały dostęp i narażały strażaków wprost na kalectwo. Ratunek przeważnie był skierowany na budynki zagrożone, znajdujące się w bliskości pożaru.

W wyniku pożaru spłonęło 5 domów mieszkalnych, 5 stodoł, 8 obór ze zbiorami tegorocznych plonów.

Jadów (pow. Radzyński). Odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej Straży Pożarnej.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ksiądz Zdz. Leichte, poczem dokonał poświęcenia sztandaru; w okolicznościowym przemówieniu podniósł on zasługi straży pożarnej nawołując parafian do popierania tych pożytecznych placówek przez zapisywanie się na członków.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp.: Elżb. hr. Kurnatowska i J. Modzelewska, oraz dr. L. Wiśniewski i J. Biedrzycki.

Przed kościołem prezes Straży dr. L. Wiśniewski wręczył nowoposwiecony sztandar naczelnikowi Wodakowskiemu, ten zaś chorążemu J. Mroczkowi, odebrawszy uprzednio od niego przysięgę.

Po tej ceremonii przy dźwiękach orkiestry przemaszzerowano pod gmach domu Straży, gdzie odbyło się defilada. Brały w niej udział straże: z Jadowa i Strachówki oraz oddział „Sokoła“ w łącznej sile 74 ludzi.

Po defiladzie delegacje i zaproszeni goście podejmowani byli w sali domu strażackiego przez Zarząd Straży.

W czasie przyjęcia wzniesiono szereg toastów w których życzone Straży dalszego rozwoju i owocnej pracy zarówno w dziedzinie pożarnictwa, jakoteż wychow. fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Popołudniu delegaci i goście serdecznie żegnani przez gospodarzy zaczęli opuszczać gościnne progi Straży Jadowskiej.

Związek Wojewódzki reprezentował dh. instruktor J. Pietraszkiewicz; Związek Okręgowy — druhowie: R. Wilmowski i A. Matuszewski.

UWAGA!
**WAŻNE DLA ORKIESTR
STRAŻACKICH.**

NAKŁADEM „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO“ WYDANY ZOSTAŁ ZBIÓR NUT W UKŁADZIE ORKIESTROWYM, OBEJMUJĄCY CZTERY UTWORY:

HYMN NARODOWY,
ROTE,
BOŻE COŚ POLSKE,
ORAZ MARSZ
„POWITANIE SZTANDARU“

HARMONIZOWAŁ I INSTRUMENTOWAŁ NA ORKIESTRE DĘTĄ E. MAKOSZA.

NA SKŁADZIE ZNAJDUJE SIĘ RÓWNIEŻ ZBIÓR NUT, ROZPIRANYCH NA ORKIESTRE DĘTĄ, DO WIAZANKI MELODJI SWOJSKICH.
„KWIATY POLNE“.

CENA EGZEMPLARZA KAŻDEGO ZBIORU 3 Zł. NA KOSZTY PRZESYŁKI DOLICZA SIĘ 10%.

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego“, Warszawa, ul. Królewska 23. P. K. O. 235.

Z PIŚMIENICTWA OBCEGO.

Graf Otto.: Versuche über den Einfluss niederer Temperatur auf die Widerstandsfähigkeit von Zementmörtel und Beton. (III, 44 S.) Rm. 5.20.

Zaps, Otto.: Feuers und Explosionsgefahren in Kraftwagenhallen, ihre Verhütg. u. Bekämpfg. (79 S.) gr. 8°. Rm. 3.50.

Do nabycia w księgarni:
TRZASKA, EVERT & MICHAŁSKI
WARSZAWA, Hotel Europejski.

SIKAWKI

BECZKI, WOZY, WĘZE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY IT.P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu
WACŁAW ŁUKASIEWICZ
Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339.

Prosimy odnowić prenumeratę
na kwartał IV.

KUPUJCIE WZOROWĄ KSIĄŻKOWOŚĆ DLA STRAŻY DO PROWADZENIA BIUROWOŚCI.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie zwykłej zł. 12. —, w oprawie 'mocnej' zł. 15. — z doliczeniem 10% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”

Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.

Konto P. K. O. Nr. 235.

KAŻDY STRAŻAK POZNAĆ POWINIEN:

przyczyny pożarów, środki zapobiegające powstawaniu pożarów,
podstawy budownictwa ogniotrwałego.

Obszerne wiadomości w tym zakresie znajdziecie w książce **inż. J. TULISZKOWSKIEGO**

p. t.

Obrona przed pożarami

(TOM I-szy)

STRON 554

ILUSTRACJI 265

Cena całego tomu w barwnej oprawie zł. 17.—

(Dla straży i ich członków 10% ustępstwa)

Poszczególne działy I-go tomu oddzielnie kosztują:

Istota pożarów, ich przyczyny i podział (stron 123) cena Zł. 3.—

Środki zapobiegające powstaniu pożarów (stron 130) cena Zł. 3.50

Podstawy budownictwa ogniotrwałego (stron 300) cena Zł. 7.50

Skład główny w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. rólewska 23)

Wysyłamy po nadesłaniu należności z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pałowski, Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Pałowski.

Kierownik Redakcji: Henryk Pałowski.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.